BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 4 (70) — 30 stycznia 1944 — Rok IV

POLSKA I ROSJA

„Kraina pusta, biała i otwarta
Jak zgotowana do pisania karta.
Czyż na niej pisać będzie palec Boski,
I ludzi dobrych używszy za zgłoski,
Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary,
Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,
Że trofeami świata są: ofiary?
Czyli też Boga nieprzyjaciel stary
Przyjdzie i w księdze tej wyryje mieczem,
Że ród człowieczy ma być w więzy kuty,
Że trofeami ludzkości są knuty?“

(A. Mickiewicz. — „Droga do Rosji“.)

Gdy Rosja carska popełniała zbrodnie rozbiorów, gdy siepacze Suworowa mordowali całą ludność Pragi, gdy patrioci polscy ginęli na rosyjskich szubienicach lub ciągnęli w kajdanach długim szeregiem ku śniegom Sybiru i kazamatom katorgi, gdy za słowo „niepodległość“ traciło się życie, lub wolność, gdy dziecku polskiemu nie wolno było uczyć się po polsku — nie mogliśmy kochać Rosjan, powinniśmy byli ich raczej nienawidzieć. A jednak, rzecz szczególna, nie żywiliśmy do nich nienawiści. Ogół polski nie znał pojednania z caratem, jego sługami i polityką, piętnował zachłanny imperializm rosyjski, — w narodzie jednak rosyjskim chciał widzieć nie wroga, lecz przedewszystkim lud uciemiężony.

W kilka niemal lat po odzyskaniu przez nas niepodległości próżnoby szukać w narodzie polskim, jakże naturalnego osądu nienawiści do niedawnych ciemiężców. Wspomnienia niewoli przeszły do historii, tracąc całą ostrość przeżycia. Rzeczywistością była niepodległość, rzeczywistością był świat współczesny, którego jednym ze składników była Rosja. Od świata chcieliśmy pokoju i współpracy. Tego samego oczekiwaliśmy i od Rosji. Wbrew tradycji wieków, Rosja w ciągu dziesiątka lat mogła mieć w nas przyjaciół.

Stało się jednak inaczej. Rosja zmieniła skórę, nie zmieniła jednak ducha. Traktat ryski czy pakt o nieagresji były jeno aktami od święta. Na codzień pozostała dawna wrogość i nowe knowania. Czegóż dobrego mogliśmy się spodziewać po polityce Cziczerina, Litwinowa czy Mołotowa? Cóż dobrego wróżyła aktywność Kominternu prącego do rewolucji światowej i szermującego hasłami sprawiedliwości społecznej dla czysto rosyjskich, imperialistycz-

nych celów? Obudziła się nasza czujność i odnowiła stara nieufność. Chcieliśmy jednego: zabezpieczenia przed nową inwazją rosyjską. Przed inwazją, która w dniu 17 września 1939 stała się faktem. Mimo to nie daliśmy się wciągnąć Niemcom do paktu antykominternowskiego i odrzuciliśmy wszelkie sugestje o wspólnym pochodzie na Rosję. Dochowaliśmy wierności paktom.

Polityka polska podczas obecnej wojny była prostą konsekwencją postępowania rosyjskiego. Gdy Rosja nagłą napaścią złamała nasz opór stawiany Niemcom, z którymi działała w ścisłym porozumieniu, — gdy okupowała następnie połowę naszego terytorium państwowego, gdy zgładziła tysiące a wywiozła na Sybir miliony Polaków, — nie mogliśmy nie widzieć w niej wroga. Gdy wszakże napaść niemiecka uczyniła z Rosji państwo z nami współwalczące zawarliśmy z nią układ przyjaźni, wyrażając gotowość zapomnienia doznanych krzywd. Zapatrywania rosyjskie były odmienne. Gdy śmiertelne niebezpieczeństwo grożące Rosji zostało zażegnane a triumf stalingradzki wróżył dalsze sukcesy, — układ z Polską stał się niewygodny, krępujący imperialistyczną swobodę ruchów. Rosja też niebawem układ ten zerwała. Że zerwać go chciała za wszelką cenę, świadczy nie tylko skwapliwe wykorzystanie kroku rządu polskiego w sprawie Katynia, ale bardziej jeszcze nieustanny łańcuch prowokacji rosyjskich, który znalazł swój wyraz w kampanii prasowej i odnoszeniu się do Polaków i delegatów rządu polskiego w Rosji.

Dzisiejsza nasza postawa względem Rosji nie ma w sobie jakichkolwiek pierwiastków zaczepnych. Wszakże to nie my dążymy do zaboru połowy terytorium rosyjskiego, ale właśnie Rosja chce zagarnąć nasze ziemie Wschodnie, zajmujące połowę naszego obszaru państwowego. Mimo to Rosja nie waha się zarzucać nam właśnie imperializm!

Pozostawiamy na boku kwestję, czy zaborcy z r. 1772, 1793, 1795 i 1939 służy moralne prawo zarzucania imperializmu komu innemu. Uznajemy nawet traktaty podpisane przez Rosję, a uznające bez żadnych zastrzeżeń nasze prawa do Ziem Wschodnich. Stwierdzić natomiast musimy jeszcze raz, że Ziemie Wschodnie, stanowiące zaledwie drobny ułamek naszych terytoriów zagarniętych przez Rosję, przez setki lat stanowiły integralną część Rzeczypospolitej. Bez naszej pracy, kultury i krwi były one Dzikimi Polami. Na ziemiach tych w r. 1939 mieszkało około 5 milionów Polaków. Wszystkie ważniejsze ośrodki tego obszaru ze Lwowem i Wilnem na czele są i były polskie. Ziemie te wreszcie są naturalnym zabezpieczeniem naszych centrów gospodarczych, komunikacyjnych i politycznych, oraz pomostem, łączącym nas z sąsiadami, z którymi mamy wspólne interesy. Innymi słowy stanowią z resztą kraju całość geopolityczną. Utrata tych ziem równą się utracie niepodległości. Jak obce im są te ziemie pod względem kultury, obyczaju, struktury społeczno-gospodarczej, ducha i mentalności ich mieszkańców, przekonali się Rosjanie sami w okresie dwu lat ich okupacji.

Rosja Sowiecka w uzasadnieniu swych roszczeń występuje w imieniu zasady samostanowienia narodów ukraińskiego i biało-

ruskiego. Prawo Rosji do występowania w roli herolda praw innych narodów mogłoby być uznane dopiero wtedy, gdy sama ona zamknie się dobrowolnie w rosyjskich granicach etnograficznych. Jeśli więc Rosja zrzeknie się wszystkich swych posiadłości i azjatyckich, jeśli zwróci niepodległość narodom kaukazkim, pragnącym tego gorąco, — jeśli pozwoli Tatarom krymskim stanowić o sobie, — jeśli ziemie od Donu po Zbrucz odda niepodległej Ukrainie, jeśli wreszcie zgodzi się na powstanie na terenie smoleńszczyzny i mińszczyzny niepodległej Białorusi — wówczas będzie miała prawo kwestionować przynależność do Polski ziem, nie będących w swej całości etnograficznie polskimi. Wcześniej jednak — nie!

Tak wygląda rzeczywistość, tak przedstawia się sprawa roszczeń czy raczej uroszczeń rosyjskich. Jedynym ich faktycznym uzasadnieniem mogłaby być brutalna przemoc. Wątpimy, czy ten argument może być przez świat uznany. Nienawiść do narodu rosyjskiego, jak powiedzieliśmy, jest obca naszemu odczuciu. Z państwem royjskim chcemy przyjaznej współpracy. Dał temu w swych deklaracjach pełny wyraz nasz rząd, który jest jedyną prawną reprezentacją całego Narodu Polskiego. Nie myśleliśmy i nie myślimy o budowie antysowieckich kordonów sanitarnych. Jeśli Rosja zarzuca naszemu rządowi, a więc nam, że nie pragniemy dobrych i przyjaznych z nią stosunków, wie widać lepiej o naszych uczuciach, niż my sami. Łatwo jest zarzucać złą wolę, kiedy nie ma się zamiaru dowieść słuszności stawianego zarzutu. Z tego punktu widzenia biorąc deklaracje rosyjskie są pełne słów, nie mających żadnych podstaw faktycznych i pełne twierdzeń, wiszących w próżni. Nie jest to nic innego, jak dialektyka mająca konkretny cel: nie doprowadzić do rozmów, w których Rosja nie miałaby żadnych argumentów, prócz siły.

A my nie chcemy raz jeszcze stać się ofiarą imperializmu rosyjskiego. Wiemy, że prawa republik i narodów Związku Radzieckiego są fikcją. ZSRR jest Rosją a roszczenia do naszych terytoriów zgłasza Rosja. A ona do tych ziem nie ma najmniejszych praw etnograficznych.

ZA GRANICĄ

SPRAWY POLSKIE

Oświadczenie gen. Sosnkowskiego. W sprawie instrukcji, wydanych ruchowi podziemnemu w Kraju Wódz Naczelny gen. Sosnkowski wydał za pośrednictwem P. A. T. następujące oświadczenie:

„Po wkroczeniu wojsk rosyjskich na terytorium Państwa Polskiego, które to wydarzenie miało znaczenie nie tylko wojskowe, ale i polityczne, uczestniczyłem w posiedzeniu Rady Ministrów. Jednogłośnie zostały uchwalone instrukcje, które w jednakowym brzmieniu zostały przesłane przez prem. Mikołajczyka do Pełnomocnika na Kraj i przezemnie do Dowództwa Armii Krajowej“.

Oświadczenie to komentuje londyński „Dziennik Polski“, jako odpowiedź na zarzut, jakoby gen. Sosnkowski prowadził odrębną politykę, nawołując czynniki krajowe do przeciwstawienia się wojskom sowieckim. Oświadczenie to kładzie autorytatywnie kres kłamliwym

wersjom o istnieniu rozłamu między kierownictwem politycznym a wojskowym i prowadzeniu działań niezależnych od woli Rządu.

Dwa posiedzenia. W dniu 19. bm. Rada Ministrów odbyła posiedzenie, na którym premier Mikołajczyk wygłosił dwu i pół godzinny referat o sytuacji politycznej. W dniu następnym Churchill i Eden odbyli długie posiedzenie z prem. Mikołajczykiem, min. Romerem i amb. Raczyńskim. Od czasu wymiany deklaracji styczniowych polsko-sowieckich po raz pierwszy w konferencji rządów brytyjskiego i polskiego wziął czynny udział prem. Churchill.

ODPOWIEDŹ EDENA

Na zgłoszoną w Izbie Gmin interpelację w sprawie stosunków polsko-sowieckich odpowiedział min. Eden: „Rząd W. Brytanii stoi na stanowisku oświadczenia premiera Churchilla z 3. IX. 1940 r. Rząd Brytyjski nie uważa granic obecnych za niezmienne ale nie uznaje żadnych zmian terytorialnych dokonanych w czasie wojny, za wyjątkiem takich, jakie dokonane zostały za zgodą stron zainteresowanych. Zmiany granic dokonane być mogą dopiero po wojnie". Dalej min. Eden powołał się na notę rządu brytyjskiego, wysłaną do prem. Sikorskiego w sprawie stosunków polsko-sowieckich, w której to nocie rząd brytyjski nie uznaje zmian terytorialnych, poczynionych w Polsce od sierpnia 1939 r. To stanowisko rządu W. Brytanii pozostaje niezmienione.

Oświadczenie Edena kładzie kres ogłupiającej propagandzie niemieckiej o wydaniu Polski przez Anglię na łup oraz łaskę i niełaskę Sowietów.

OŚWIADCZENIE CORDELL HULLA

W Waszyngtonie opublikowano oświadczenie Cordell Hulla, który podał do wiadomości, że rząd sowiecki odpowiadając na notę Stanów Zj. w sprawie pośrednictwa w nawiązaniu pertraktacji polsko-sowieckich, stanął na stanowisku, że z powodu różnic w poglądach polskich i sowieckich, nie nadszedł jeszcze czas na prowadzenie pertraktacji a sytuacja jeszcze nie dojrzała do tego. Rząd Stanów Zjednoczonych ze swej strony zawsze jest gotów pośredniczyć w rokowaniach.

„TASS" O KATYNIU

Specjalna komisja sowiecka ogłosiła za pośrednictwem agencji „Tass" komunikat o wynikach badań w Katyniu. Ponad 11 tys. jeńców polskich przebywało w trzech obozach na zachód od Smoleńska. Władze sowieckie nie miały czasu ewakuować tych obozów, które wraz ze strażą złożoną z Rosjan wpadły w ręce niemieckie. W grobach odkryto również zwłoki strażników rosyjskich. Badania lekarskie, dokumenty i świadkowie oraz opinie rzeczoznawców dowodzą, że morderstwo dokonane zostało po lecie 1941 r. Stąd nasuwa się wniosek, że morderstwa masowego dokonali Niemcy, w myśl swej polityki eksterminacji narodu polskiego i w celu wywołania konfliktu polsko-sowieckiego.

Mamy więc dwie wersje o Katyniu. Która z nich jest prawdziwa okaże się dopiero wówczas, gdy komisja rządowa polska zajmie się zbadaniem sprawy.

ZWROT W KAMPANII WŁOSKIEJ

Po przełamaniu przez 5-tą armię tzw. „linii Gustawa" Niemcy poczęli o 10 km na północ od niej tworzyć „linię Adolfa". Wobec dojścia Francuzów na przedpole Cassino, sforsowania przez Anglików rzek Garigliano a Amerykanów rzeki Rapido, zagrożeni wyważeniem całej zapory przed Rzymem Niemcy przygotowali silną kontrofenzywę, przesuwając nad Garigliano i Rapido trzy nowe dywizje, przez co ilość ich wzrosła na froncie włoskim do 14-tu. Kontrofenzywa niemiecka zdołała jednak rozpocząć się jedynie na froncie oddziałów amerykańskich nad rzeką Rapido. Amerykanie zmuszeni byli wycofać się z powrotem na lewy brzeg rzeki. Równocześnie jednak zaszedł fakt, który pokrzyżował komplet nie zamierzenia dowództwa niemieckiego. O świcie dnia 22 bm. silny desant Sprzymierzonych wylądował w okolicach portu Nettuno, o 60 km na południe od Rzymu, dale o na tyłach linii niemieckich. Lądowanie było dla Niemców zupełną niespodzianką. Kilka godzin przed rozpoczęciem desantu oddziały 5-ej armii przeszły do silnego natarcia na froncie Garigliano, wiążąc nim wszystkie siły niemieckie. Równocześnie lotnictwo zbombardowało ciężko 8 węzłów kolejowych we Włoszech, powodując poważne zaburzenie w transporcie posiłków na front. Lotniska w rejonie Rzymu zostały obrzucone bombami, na skutek czego w decydującej chwili Niemcy nie mieli lotniczej kontroli nad wybrzeżem. Nie napotykając na poważniejszy opór ze strony Niemców Sprzymierzeni zajęli port Nettuno, Porto D'Anzio, Littoria i Aprilia na Błotach Pontyjskich i rozszerzyli swój przyczułek desantowy do szerokości 24 km, pogłębiając go na prawie 30 km. Zajęta została miejscowość Veletri, leżąca o 40 km od Rzymu a oddziały Sprzymierzonych przekroczyły Via Appia. Niemcy ściągają oddziały przygotowane do kontrofenzywy pod Cassino na odcinek desantowy. Oczekuje się rozgorzenia gwałtownych walk. Olbrzymie masy sprzętu i wojsk lądują ciągle pod Nettuno. Cała operacja była wręcz precyzyjnym pokazem współdziałania wszystkich rodzajów broni i wyzyskania momentu zaskoczenia.

NA ZACHODZIE

Po pewnej przerwie w nalotach w nocy z 20 na 21 bm. największa z dotychczasowych ilość bombowców dokonała koncentrycznego nalotu na Berlin, zrzucając 2.300 tonn bomb. Celem nalotu było najbardziej uprzemysłowione przedmieście Berlina Neukölln. Leży ono w gruzach. Następnej nocy RAF dokonała koncentrycznego nalotu na nietknięty dotąd przez bomby Magdeburg, zrzucając 2.000 tonn bomb i niszcząc fabryczną część miasta. Tejże nocy niewielka formacja RAF bombardowała powtórnie Berlin. Po za tym wielkie operacje powietrzne odbywały się ponad Niemcami Zach. i krajami okup. na Zachodzie.

ROZERWANIE PIERŚCIENIA WOKÓŁ LENINGRADU

Kontynuując swe ofenzywy na południe od Leningradu i północ od jeziora Ilmeń Rosjanie zdołali rozerwać pierścień niem. wokół stolicy Piotra Wielk. i odzyskać w promieniu 30 km od miasta kontrolę nad liniami kolej. Zdobyli o. i Puszkino, Pawłowsk Słuck, Krasnogwardiejsk, przeszli rzekę Wołchów i otoczyli całkowicie Czudowo. Na południ. wschód od Leningradu Niemcy są w pełnym odwrocie. Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego bez większych zmian.

AZORY SPEŁNIAJĄ ZADANIE

Admiralicja brytyjska wraz z ministerstwem lotnictwa wydały komunikat o zaatakowaniu w połowie stycznia przez silne formacje niem. łodzi podwodnych dużego konwoju amerykańskiego między Azorami a wybrzeżem Portugalii. Atak trwał trzy dni i trzy noce. Po stronie niemieckiej brały w nim udział także formacje lotnicze, używając po raz pierwszy bomb ślizgowych. Przy współudziale „latających twierdz" startujących z baz na Azorach oraz innych formacji brytyjskich i kanadyjskich napastnicy zostali rozprószeni. W walce dwa statki konwoju zostały uszkodzone, lecz doszły do portu. Zatopiono jedną niemiecką łódź podwodną i uszkodzono trzy dalsze.

NOWY AFRONT

Jak wiadomo stosunki szwedzko-niemieckie pogarszają się ciągle od czasu afery zatopienia szwedzkich kutrów przez siły morskie niemieckie oraz protestu szwedzkiego w związku z aresztowaniem studentów norweskich w Oslo. Ostatnio do serii moralnych policzków wymierzanych przez Szwecję bezsilnemu już wobec niej brutalowi przybył nowy. Szwecki minister spraw zagr. oświadczył oficjalnie, że nie będzie się już wydawać wiz wjazdowych dla Niemców, przyjeżdżającym do Szwecji w celach kulturalnych i naukowych. W związku z tym rzecznik niemiecki w Berlinie stwierdził, że honor niemiecki został draśnięty i że Niemcy będą wiedziały jak na to odpowiedzieć. Jesteśmy bardzo ciekawi, bo my nie wiemy.

SICHER IST SICHER

Premier japoński Tojo odrzucił niemiecki projekt konferencji Niemiec, Japonii i Włoch(?), na której miano ogłosić wspólną deklarację o celach powojennych. Ogłoszenie planów powojennych Niemiec i Japonii przyniosłoby nawet wielką szkodę. Odpadliby z miejsca wszyscy „sojusznicy" na wiadomość, jaki los im się gotuje.

„TIMES" O USA

Na temat wewnętrznych stosunków w Stanach Zjednoczonych „Times" pisze, że w najbliższym czasie Kongres musi w związku z orędziem Roosevelta i jego preliminarzem budżetowym powziąć historyczną decyzję, która m że zadecydować o linii rozwoju Stanów po wojnie. Roosevelt w orędziu i preliminarzu budżetowym nie robił tajemnicy z tego, że środki wymagane dla prowadzenia wojny, przeznaczone są również na wygranie pokoju. Zwycięstwo militarne bowiem nie wystarczy. Potrzebna jest przebudowa gospodarcza i zupełna likwidacja bezrobocia. Przemysł amerykański ze swej strony podnosi, że nie odmawiał on nigdy pieniędzy na prowadzenie wojny a społeczeństwo oświadcza, że dawało siły ludzkie. Obecnie jednak wchodzą w grę czynniki, których działanie przewidziane jest na dłuższą metę. Przemysłowcy uważają, że przemysł musi być wolny i pozostawiony ludziom interesu, ma on bowiem dość sprężystości by przejść od wojny do pokoju bez wstrząsów i zażegnać niebezpieczeństwo bezrobocia. Cały świat czeka na rozwiązanie tych problemów w USA, gdyż zaważą one niewątpliwie na stosunkach ogólnoświatowych.

W KRAJU

WIEŚCI Z WOŁYNIA

Wiadomości, które dochodzą z zajętej przez wojska sowieckie części polskiego Wołynia wskazują na istnienie specjalnej linii postępowania wobec ludności narodowości polskiej. Naogół traktowanie Polaków jest przyzwoite i nie zdarzają się wypadki represji, stosowane powszechnie przeciw ludności ukraińskiej i białoruskiej, w wypadku stwierdzenia jej wysługiwania się Niemcom. Po wkroczeniu Czerwonej Armii na ziemie polskie został tam ogłoszony pobór do wojska. Znamienne jest, że Polaków wciela się do polskich dywizji im. Tadeusza Kościuszki i Józefa Dąbrowskiego. Stosując swą linię wytyczną, bolszewicy chcą zwracać się do narodu polskiego ponad głowami Rządu Polskiego.

Na zapleczu frontu niemieckiego działają różnorodne grupy partyzantów, nawet ukraińskie. W związku z tym Niemcy stosują najbrutalniejsze metody pacyfikacyjne w okolicach nie objętych jeszcze ewakuacją. Zanotowano kilka wypadków rozpoczęcia przez dywersantów sowieckich działań zaczepnych przeciw oddziałom bojowym polskich Sił Zbrojnych.

WIADOMOŚCI Z WILNA

Fala ewakuowanych ze Wschodu zalała Litwę a zwłaszcza Wilno. W mieście panują duże kłopoty mieszkaniowe, zwłaszcza, że ono samo odczuwać zaczyna pierwsze podmuchy ewakuacji. Niemcy korzystają z natłoczenia ludności uchodźczej dla celów masowego poboru na roboty do Rzeszy. Większość ewakuowanych przesuwają oni coraz bardziej na Zachód. Wśród Litwinów, którzy wysługiwali się Niemcom i w sposób bestjalski eksterminowali Polaków panuje panika. Ostatnie sukcesy sowieckie na froncie północnym znacznie podniosły temperaturę nastrojów w Wilnie. Ciekawe jest zjawisko zmiany orientacji nacjonalistów litewskich, którzy coraz silniej poczynają oglądać się na swą emigrację amerykańską i od niej oczekują wybawienia z tragicznej sytuacji, w jaką zapędzili się nieodpowiedzialną polityką.

ZŁODZIEJSKA SKŁADNICA

W Krakowie Niemcy założyli składnicę zrabowanych zbiorów muzealnych. Z Kijowa, Żytomierza i innych ewakuowanych miast rosyjskich nadeszły duże partie skrzyń ze zbiorami. W podziemiach Wawelu zmagazynowano zbiory dzieł sztuki zrabowanych z Muzeum Narodowego w Warszawie. Niemcy tego rodzaju postępowanie nazywają „zabezpieczaniem" dzieł sztuki. Odbywa się ono w całej okupowanej Europie. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu poprostu o zwykłą kradzież i że gdyby nie bombardowania miast niemieckich, zbiory polskie, rosyjskie i włoskie znalazłyby się już dawno „zabezpieczone" w Reichu.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

-N a s t r o j e n i e m i e c k i e. Miasteczka Ziemi Czerwieńskiej przepełnione są rozbitymi na froncie wschodnim oddziałami niemieckimi, wycofanymi dla reorganizacji. Żołnierze z tych od-

działów sprawiają wrażenie ludzi, którzy już mają wojny zupełnie dość. W zetknięciu się z ludnością miejscową otwarcie przyznają się do ciężkich strat, jakie ich formacje poniosły na froncie, do braków i obawy przed ponownym wysłaniem ich na front. Panuje wśród nich przekonanie, że w Niemczech nastąpi zamach stanu i po obaleniu Hitlera otrzymają kompromisowy pokój. Żołnierze niemieccy wyzbywają się części umundurowania za gotówkę i kupują tylko wiktuały.

Wśród formacji węgierskich stacjonowanych na terenie Ziemi Czerwieńskiej dają się zauważać oznaki wzrostu wrogiego nastawienia wobec Niemców. Oddziały węgierskie w przeciwieństwie do niemieckich wyglądają świeżo i są zaopatrzone dobrze.

W i a d o m o ś c i z e S t r y j a. Na cmentarzu żydowskim w Stryju rozstrzelano 70 więźniów, w tym 18-tu ukraińców z dywizji SS i 3-ch milicjantów. Wkrótce po tym rozstrzelano 21 ukraińców.

Polakom w Stryju została rozesłana ulotka pod tytułem „Quo vadis" omawiająca niebezpieczeństwo sowieckie i stosunek Anglosasów do Rosji. Ulotka jest zredagowana w sposób, pozwalający o jej autorstwo podejrzewać propagandę niemiecką.

W koszarach w Stryju znajduje się magazyn „Kriegsmarine". Są w nim takie przedmioty, jak srebrne blachy do łodzi podwodnych, motory, spirytus stężony itd. Fakt ten jest niezamierzoną frustracją położenia, w jakim obecnie znajduje się niemiecka marynarka wojenna i walka łodziami podwodnymi.

B a n d a B a b i j a. W grudniu Niemcy schwytali w Wygodzie 4-ch żydów z bandy Babija, którzy wydali im kryjówkę bandy. Żydów zastrzelono a z bandą Babija stoczona została walka, w której poległo 2-ch Niemców. Przepłosozny Babij przeniósł się ze swą bandą w inną okolicę.

Oprócz Bandy Babija działa w stryjszczyźnie oddział dywersantów sowieckich, kryjący się w zalesionych okolicach Bednarowa i Ciężowa. Zajmuje się on przeważnie napadami rabunkowymi na magazyny i Liegenschafty.

N o w e e g z e k u c j e w e L w o w i e. W dniu 22 stycznia na pl. Solskich we Lwowie odbyła się publiczna egzekucja kilkunastu mężczyzn i kobiet. Po ostatnich egzekucjach Niemcy nie stosują już podawania do wiadomości publicznej nazwisk skazanych i powodu ich skazania. Terror ich ma działać na ślepo. Ponieważ niezależnie od periodycznych egzekucji publicznych odbywa się we wszystkich więzieniach stałe mordowanie więźniów, wydaje się pewne, że Niemcy będą co jakiś czas rozstrzeliwać więźniów publicznie, utrzymywać nastrój zastraszenia i terroru wśród ludności. Ponieważ skazani przed egzekucją zwykle demonstrowali, krzycząc „Niech żyje Polska" niemieckie zbiry zalepiają im obecnie usta gipsowym bandażem a niejednokrotnie owijają głowy szmatami. By zaś uniknąć jakiejkolwiek możliwości stawiania oporu ze strony mordowanych najchętniej strzelają do leżących twarzą do ziemi więźniów, według wypróbowanej metody z Katynia. Hańby tych egzekucji naród niemiecki nie zmyje z siebie nigdy!

T L
DW